

20 listopada 2014. Komentarz ojca Jacka Salij

(Ap 5,1-10) Ja, Jan, ujrzałem na prawej ręce Zasiadającego na tronie księgę zapisaną wewnątrz i na odwrocie zapieczętowaną na siedem pieczęci. I ujrzałem potężnego anioła, obwieszczającego głosem donośnym: Kto godzien jest otworzyć księgę i złamać jej pieczęcie? A nie mógł nikt - na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią - otworzyć księgi ani na nią patrzeć. A ja bardzo płakałem, że nikt nie znalazł się godzien, by księgę otworzyć ani na nią patrzeć. I mówi do mnie jeden ze Starców: Przestań płakać: Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, Odrośl Dawida, tak że otworzy księgę i siedem jej pieczęci. I ujrzałem między tronem z czworgiem Zwierząt a kręgiem Starców stojącego Baranka, jakby zabitego, a miał siedem rogów i siedmioro oczu, którymi jest siedem Duchów Boga wysłanych na całą ziemię. On poszedł, i z prawicy Zasiadającego na tronie wziął księgę. A kiedy wziął księgę, czworo Zwierząt i dwudziestu czterech Starców upadło przed Barankiem, każdy mając harfę i złote czasze pełne kadzideł, którymi są modlitwy świętych. I taką nową pieśń śpiewają: Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią twoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi.

(Ap 5,1-10)

Ja, Jan, ujrzałem na prawej
ręce Zasiadającego na tronie
księgę zapisaną wewnątrz i na
odwrocie zapieczętowaną na
siedem pieczęci. I ujrzałem
potężnego anioła,
obwieszczającego głosem
donośnym: Kto godzien jest
otworzyć księgę i złamać jej
pieczęcie? A nie mógł nikt -
na niebie ani na ziemi, ani
pod ziemią - otworzyć księgi
ani na nią patrzeć. A ja bardzo
płakałem, że nikt nie znalazł
się godzien, by księgę
otworzyć ani na nią patrzeć. I
mówi do mnie jeden ze
Starców: Przestań płakać: Oto
zwyciężył Lew z pokolenia
Judy, Odrośl Dawida, tak że
otworzy księgę i siedem jej
pieczęci. I ujrzałem między
tronem z czworgiem Zwierząt
a kręgiem Starców stojącego
Baranka, jakby zabitego, a
miał siedem rogów i
siedmioro oczu, którymi jest
siedem Duchów Boga
wysłanych na całą ziemię. On
poszedł, i z prawicy
Zasiadającego na tronie wziął
księgę. A kiedy wziął księgę,
czworo Zwierząt i dwudziestu
czterech Starców upadło
przed Barankiem, każdy mając

harfę i złote czasze pełne
kadzideł, którymi są modlitwy
świętych. I taką nową pieśń
śpiewają: Godzien jesteś
wziąć księgę i jej pieczęcie
otworzyć, bo zostałeś zabity i
nabyłeś Bogu krwią swoją
[ludzi] z każdego pokolenia,
języka, ludu i narodu, i
uczyniłeś ich Bogu naszemu
królestwem i kapłanami, a
będą królować na ziemi.

(Ps 149, 1-2. 3-4. 5-6a i 9b)
Refren: Tyś nas uczynił
kapłanami Boga

Śpiewajcie Panu pieśń nową;
głoście Jego chwałę w
zgromadzeniu świętych.
Niech się Izrael cieszy swoim
Stwórcą,
a synowie Syjonu radują
swym królem.

Niech imię Jego czczą tańcem,
niech grają Mu na bębnie i
cytrze.

Bo Pan lud swój miłuje,
pokornych wieńczy
zwycięstwem.

Niech się święci cieszą w
chwale,
niech się weselą na łożach
biesiadnych,
chwała Boża niech będzie w
ich ustach:
to jest chwałą wszystkich
świętych Jego.

(Ps 95, 8ab)

Nie zatwardzajcie dzisiaj serc
waszych, lecz słuchajcie głosu
Pańskiego.

(Łk 19,41-44)

Gdy Jezus był już blisko
Jerozolimy, na widok miasta
zapłakał nad nim i rzekł: O
gdybyś i ty poznało w ten
dzień to, co służy pokojowi.
Ale teraz zostało to zakryte
przed twoimi oczami. Bo
przyjdą na ciebie dni, gdy twoi
nieprzyjaciele otoczą cię
wałem, oblegną cię i ścisną
zewsząd. Powalą na ziemię
ciebie i twoje dzieci z tobą i
nie zostawią w tobie kamienia
na kamieniu za to, żeś nie
rozpoznało czasu twojego
nawiedzenia.

Komentarz

Ogromnie nam pomogą
zrozumieć dzisiejszą
Ewangelię okoliczności,
w których Jezus
zapłakał nad
Jerozolimą. Jezus z całą
świadomością szedł do
Jerozolimy, żeby tam
umrzeć na krzyżu. Tę
podróż do Jer

nej zaczyna się
entuzjastyczna
manifestacja ku Jego

czci. Ludzie rozpoznają
w Nim Króla
mesjańskiego. I właśnie
wtedy, podczas tej
manifestacji, Jezus
zapłakał nad tym
miastem:

"O gdybyś ty poznało w
ten dzień to, co służy
pokojowi! Ale teraz to
zostało zakryte przed
tymi oczami!"

Spróbujmy wczuć się w tę sytuację. Jezus wie, że już za pięć dni będzie ukrzyżowany. Z tą świadomością szedł do Jerozolimy i oto Jego podróż dobiega kresu. Przed Jego oczami staje panorama miasta, gdzie miał być ukrzyżowany. Co więcej, właśnie stoi na zboczu Góry Oliwnej, gdzie już za cztery dni przeżyje ciężką godzinę, modląc się i pocąc krwią przed swoim aresztowaniem. I to, co jest najbardziej niesamowite w dzisiejszej Ewangelii: że nawet w takim momencie Jezus nie myśli o sobie, tylko o nas i o nieszczęściu naszego oddalenia od Boga. Później, w Wielki Piątek, bardzo podobnie zachowa się podczas swojej drogi krzyżowej. Kiedy kobiety jerozolimskie zaczęły okazywać Mu współczucie, i kiedy płakały i zawodziły nad Jego straszną krzywdą, On dalej nie myśli o sobie, ale o dobru nas grzesznych. Powiada tym kobietom: "Nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi".

Zauważmy przy okazji, że te dwa epizody - płacz Pana Jezusa nad Jerozolimą oraz Jego słowo w drodze krzyżowej do kobiet jerozolimskich - jest najwspanialszym komentarzem do drugiego z błogosławieństw:
"Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni". Błogosławiony jest płacz nad moimi własnymi grzechami, jeśli ten płacz prowadzi do mojego nawrócenia. I błogosławiony jest płacz nad grzechami moich bliźnich, jeśli ten płacz pobudza mnie do modlitwy za nich oraz do szukania innych sposobów, jak im pomóc.

o. Jacek Salij